

Dżihad jako ideologia energetyzująca i generator racji moralnych

Jeśli ktoś poderżnie ci gardło,
to warto być wiedział kto i dlaczego

Jaka jest świadomość religijna terrorysty wysadzającego się w powietrze w miejscu publicznym? Czy rzeczywiście wynika ona z Koranu? Czy akt terroru popełnia on z pobudek religijnych, czy też może ideologicznych? Czym jest ideologia dżihadu?

Te kwestie studiuje m.in. Marc Sageman. Posługuje się on takimi koncepcjami jak „globalny salaficki dżihad” czy też „sunnicki salaficki dżihad”. Sageman twierdzi, że mamy do czynienia z ruchem globalnym, a więc dżihad to

Ogólnoświatowy ruch odnowy religijnej, którego nadrzędnym celem jest przywrócenie muzułmanom dawnej świetności oraz utworzenie ogromnego islamskiego państwa rozciągającego się od Maroka po Filipiny, znoszącego istniejące granice państwowe. Głosi on salafiję, [...] tzn. postulat odtworzenia autentycznego islamu; ruch ten promuje także dżihad oparty na przemocy, co skutkuje erupcją terroryzmu.

Inny ekspert, Georg Weigel, przekonuje, że muzułmański radykalizm, który dąży do konfrontacji ze światem zachodnim poprzez dżihad, powinien być określany terminem dżihadyzmu (ideologii), a nie „fundamentalizmem”

ani „islamizmem”. Kolejny badacz, Richard John Neuhaus, definiuje dżihadyzm jako inspirowaną religijnie ideologię, która głosi, że użycie wszelkich dostępnych środków w celu opanowania całego świata przez islam jest obowiązkiem moralnym każdego muzułmanina.

Geneza ideologii dżihadu

Przed objawieniem Mahometa Arabowie żyli w stanie niewiedzy określanej mianem *dżihaliji*. Po nadaniu prawa przez Allaha społeczeństwo (*umma*) zaczęło się formować wedle jego nakazów (*szari'a*). Architekci systemu praw i nakazów stwierdzili, że prowadzone przez plemiona walki (*ghazw*, czyli dosłownie „najazd”, „napad”) były toczony w niesłusznej sprawie – grabieży i zaspokajania materialnych potrzeb. Proceder trzeba było jakoś uwznioślić. I tak rdzeniem islamu stało się więc pojęcie wojny sprawiedliwej. Jest to taka wojna, która toczona jest w słusznej sprawie prawidłowymi, określonymi przez Boga metodami. Wojna (polegająca po starym na kolonizowaniu, rabowaniu, gwałceniu i zniewalaniu), zaordynował Mahomet, miała być toczona wyłącznie w imię Boga i wyłącznie z dwóch powodów: dla zjednoczenia *ummy* i dla obrony¹.

Z tego i kilku innych niuansów wynika kolosalny potencjał islamu do bycia ideologią imperialną, ideologią podboju. Dla muzułmanina ważniejsze od niesienia wiary słowem było niesienie jej mieczem. Generowało to synergię zdobywania zasobów i terytoriów z nadprzyrodzonym nakazem tej działalności. To perfekcyjny przepis na po-

¹ Odnosi się do tego fraza *fi sabil*, czyli „na ścieżce Boga”. I takie wersety Koranu jak „Zwalczajcie na drodze Boga!” (II: 190). Na podstawie m.in. K. Kościelniak, *Rozumienie wojny w źródłowych tekstach islamu*, [w:] *Kościół i dar pokoju*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A.A. Napiórkowski, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2016, s. 147–172; idem, *Dżihad – święta wojna w islamie*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002.

wołanie do życia zjawisk ultrakooperacyjnych, a zarazem na przebicie sufitu ograniczonej liczebności prowadzenia rabunku w skali zaledwie pojedynczych plemion i ich do-
rażnych sojuszy.

Podsumowując, propagowanie islamu na drodze wojny to od samego początku święty obowiązek każdego wy-
znawcy islamu. A obowiązek ten zwie się dżihadem.

Islam jako system społeczny był idealnie dostrojony do warunków, w których powstał. Przede wszystkim był zdolny przemawiać za pomocą prostych i sprawiedliwych zasad do mas niewykształconych ludzi. Był przy tym pozbawiony etosu walki o lepsze życie w sensie materialnym. Był za to wręcz idealnym z punktu widzenia spójności społecznej wzorcem egzystencji dla ubogich. Wymagał równości w dzieleniu dóbr materialnych pomiędzy członków społeczności. To dlatego zachodnie wzorce jednostki osiągającej sukces w środowisku obyczajów zbliżonych do kapitalizmu nie znajdują etycznej aprobaty w oczach mu-
zułmanina. Inaczej mówiąc, muzułmanin nie ma swojego losu w swoich rękach. Zamiast tego wiara daje mu pojęcie *fatum*, czyli losu zgotowanego niemożliwą do zgłębienia wolą Allaha. Istotą islamu jest podporządkowanie się tej woli siły wyższej, a więc narzucona przez najwyższy, religijny autorytet rezygnacja z indywidualnej aktywności.

Rodzaje dżihadu

Są dwa rodzaje dżihadu, daleki (wielki) i bliski (mały). Daleki oznacza walkę wewnętrzną, polegającą na samodoskonaleniu i wyzwoleniu się ze słabości. Dżihad bliski to zbrojna obrona społeczności, terytorium i idei. Terytorium, tu trzeba podkreślić, jest dane od Boga².

² Przemysław Mazur, *Czy dżihad to ideologia? O niekonsekwencjach terminologicznych wokół „walki na ścieżce Boga”*, https://www.researchgate.net/publication/336305216_Czy_dzihad_to_ideologia_O_niekonsekwencjach_terminologicznych_wokol_walki_na_sciezce_Boga [dostęp: 2024-10-14].

Ten, kto umiera „na drodze Boga”, czyli mudżahedin (bojownik Boga), staje się męczennikiem (*shahid*³). Wraz z męczeńską śmiercią odpuszczone zostają mu grzechy i otrzymuje „natychmiastowe wejście do raju” (*dżannah*), w którym nagrodą są *hurysy*, żony idealne.

Dżihad jest także pojęciem szyickim. W tej wersji główną różnicą jest to, że prawomocnego ogłoszenia dżihadu może dokonać jedynie imam – duchowny autorytet moralny, interpretujący Koran do zastosowań w życiu wspólnoty, którą się opiekuje.

„Dar al-islam” a „dar al-kufr” i „dar al-harb”⁴

Terminy te, oznaczające odpowiednio „terytorium islamu” i „terytorium niewiary”, nie są obecne ani w hadisach podyktowanych przez samego Mahometa, ani w tzw. konstytucji z Medyny, czyli pierwszym islamskim dokumencie o charakterze politycznym.

Terminy dzielące świat na muzułmański i niewiernych zaczynają pojawiać się pod koniec VIII wieku. To właśnie wtedy w piśmiennictwie pojawia się termin „arḍ al-muslimīn” (ziemia muzułmanów) i „arḍ al-’aduḥ” (ziemia wroga). Wy tłumaczenia samych wyznawców islamu odnoszą się do kwestii obowiązywania prawa szariatu. W wielu pismach kontekst ewidentnie wskazuje na kwestie związane z podbojem imperialnym, powiązany z akcją przymusowych konwersji.

W XX wieku pojawiło się pojęcie „dār lāhida” (jednego terytorium), obejmujące kraje niemuzułmańskie, w których muzułmanie mogą zamieszkiwać bez prześladowań. Wynikało to z dostrzeżenia zmian okoliczności:

³ Stąd pas shahida to dosł. pas męczennika.

⁴ Ta sekcja powstała na podstawie: Arek Miernik, *Wprowadzenie do koncepcji „dar al-islam” i „dar al-kufr/harb”*, <http://strefa-islam.pl/2020/11/terytorialnosc-islamuwprowadzenie-do-koncepcji-dar-al-islam-i-dar-al-kufr-harb/> [dostęp: 2024-06-21]. Wyróżnione passusy pochodzą właśnie z tego tekstu.

koncepcja podziału na dār al-islām i dār al-kufr wynikała nie z tekstów źródłowych islamu, ale z nieistniejących już okoliczności historycznych, podział ten w swoim kontekście relacji militarnych stracił swoją użyteczność i jest już nieaktualny.

Autor wskazanego powyżej opracowania tak opisuje realia kwestii podporządkowania się szariatowi:

Chociaż muzulmanie w krajach niemuzulmańskich mają obowiązek stosowania się do zasad szariatu w swoim życiu indywidualnym i rodzinnym, w zakresie prawa publicznego zobowiązani są (przez szariat!) do przestrzegania praw kraju, w którym żyją.

Słowo o ultrakooperacji

My, Europejczycy ukształtowani pewnymi koncepcjami wywodzącymi się z chrześcijaństwa, nie rozumiemy dość dobrze kluczowych implikacji wynikających z jednej z nich. Ta specjalna cecha Europejczyków, która zbyt silnie wykracza poza nasze potoczne percepcje, to ultrakooperacja. Zdolność do niej wynika z wyrugowania z naszej mentalności i struktur społecznych myślenia plemiennego oraz klanowych struktur hierarchicznych sprawczości. Naturalnie nie w pełni i nie u wszystkich. Jednym z efektów tej transformacji jest nasza zdolność do wysiłku na rzecz osób całkowicie obcych i niepowiązanych pokrewieństwem.

Znamiennej anegdoty dostarcza cytowany powyżej szef Orlej Straży Bartosz Rutkowski. Opisuje on reakcję i komentarz nigeryjskich wojskowych wysokiej rangi na ogólny obraz działalności fundacji, która pojawia się, przyjeżdżając z odległości tysięcy kilometrów, by wydając setki tysięcy dolarów, pomagać ludziom całkowicie obcym w odbudowie ich domów i strzeżeniu dzieci przed bandytami.

Idealistyczne pojęcie „ludzkości” jako społeczności globalnej, dzielącej wspólny los wspólnoty *homo sapiens*, której przeznaczeniem jest sięgnąć gwiazd w sposób prezentowany w *Star Treku* jest pojęciem zrodzonym w łonie cywilizacji chrześcijańskiej. Jest odwrotnością i kontrsiłą wobec wszelkich wariantów mentalności klanowej, rodowej czy nawet narodowej na poziomie najbardziej podstawowych mechanizmów zachowania zaprogramowanych w procesie socjalizacji i akulturacji wartościami danej społeczności

I teraz uwaga! Ideały pochodne, takie jak „uczynienie ludzkości gatunkiem międzyplanetarnym”, promowane przez Elona Muska, są dla nas zrozumiałe, mając przy tym jak najbardziej pozytywną wartość. Są dla ludzi Zachodu świetlaną przyszłością, dla której warto poświęcić swoje życie czy karierę, jak robili to inżynierowie NASA. Jednak u ludzi ukształtowanych w społecznościach funkcjonujących w mentalności plemiennej i indoktrynowanych do poziomu ekstremizmu całkowicie wykraczają one poza wizję ich świata. **Są dla nich równie niezrozumiałe, co dla nas oczywiste.**

Te ideały są źródłem zarówno siły, jak i słabości. Są tkanką mentalności i ruchów społecznych sprzyjających ultrakooperacji, takich jak choćby powszechny odzew na wezwanie do krucjat. Są też generatorem nadmiernej podatności na sabotaż i subwersję – w takim sensie, w jakim widzą to organizacje działające na rzecz zniszczenia duchowych sił generujących spójność społeczną i tożsamościową mieszkańców państw kolektywnego Zachodu. A oprócz aktorów niepaństwowych, które realizują przeciw nam działania z zakresu „wojny nieograniczonej”, są organizacje motywowane ideologicznie i religijnie w sposób, który rozumieją jedynie nieliczni eksperci... a którzy boją się propagować swoje wizje publicznie.

Wahabizm i Bractwo Muzułmańskie

Wahabici to – w bardzo dużym uproszczeniu – odłam islamu, który silnie konfrontuje się z bardziej „centrowymi” nurtami sunnizmu. Wahabici udoskonalili do perfekcji techniki uzyskiwania dominacji nad pozostałymi muzułmanami. To ruch i ideologia, który sprzymierzył się z reżimem Saudów, umożliwiając temu rodowi ustabilizowanie państwa, które znamy jako Arabia Saudyjska. Problem Zachodu polega na tym, że z biegiem dziesięcioleci mała sekta heretyków i skrajnych radykałów żyjących w kompletnie dzikich zakątkach pustyni wyszła z niej i przekształciła w odłam islamu o wpływie przemożnym!

Kluczem są Saudowie i ich pieniądze. Można bez większego ryzyka zgadywać, że to, co jest finansowane albo wspierane przez to państwo jako islam, to jakaś mniej lub bardziej zakamufLOWANA działalność wahabitów⁵. Ideologia wahabitów jest współcześnie wyznacznikiem prawowierności w bardzo dużej liczbie meczetów, w tym tych na terenie państw rdzenia Europy.

Założyciel odłamu – Muhammad Ibn Abdul Wahhab (1703–1792), twierdził, że większość historii intelektualnej całego islamu to jeden ciąg herezji, w tym wpływów zewnętrznych i nieuprawnionych innowacji. Imperatywem wahabitów jest z takiego punktu widzenia pozbycie się zarówno całego dorobku duchowego islamu, ale też jego materialnego dziedzictwa.

Wahabizm konfrontuje się z całą resztą nurtów islamu. Głosi – ponownie zastrzegam, że przedstawiam to w uproszczeniu – nakaz powrotu do Koranu i czasów Mahometa. Oznacza to powrót do całkowicie dosłownego rozumienia nakazów Koranu, a więc w konsekwencji **do przywrócenia warunków społecznych z VII wieku naszej ery. Wliczając w to przywrócenie ówczesnego rozumienia świata.**

⁵ Książka bardzo dobrze naświetlająca te kwestie to: Khaled Abou El Fadl, *A Conference of the Books*, University Press of America 2001.

To ostatnie ma akurat bardzo pozytywne aspekty. Wahabici, w przeciwieństwie do ekstremistów z ruchów degeneracyjnych Zachodu, współdziela elementy światopoglądu z niżej podpisanym, potrafiąc zdefiniować, co to jest kobieta. By zakończyć akcentem satyrycznym – nie, nie jest to koza bez sierści z płaskimi paznokciami.

Bractwo Muzułmańskie jako pod-operacja psychologiczna dżihadystów

W opinii doktora Lorenza Vidiny⁶ i innych ekspertów w zakresie islamizmu Bractwo Muzułmańskie prowadzi bardzo, jeśli nie skrajnie niebezpieczną działalność wywrotową w społecznościach muzułmańskich gwałtownie rosnących w siłę polityczną w państwach europejskich. Narracja energetyzująca ma dwa kluczowe elementy przyciągające zwolenników i popierających werbalnie, w sferze poczucia moralnej słuszności.

Pierwszym elementem jest promowanie w społecznościach muzułmańskich poczucia bycia ofiarami Zachodu, a więc i zachodnich społeczeństw. Taka narracja jest wręcz doskonale sprzęgnięta ze spektrum ideologii #dekolonizacji w różnych postaciach i przebraniach polegającej na potępieniu moralnym wszelkiej działalności kolonizacyjnej mocarstw europejskich w przeszłości. Jednocześnie wsłuchujących się w przekaz Bractwa ludzi przekonuje się, że są na rozmaite sposoby lepsi od reszty społeczeństwa-gospodarza. A raczej, biorąc pod uwagę oczywiste skutki takiego stanu rzeczy, od społeczeństwa-nosiela.

Na fundamencie tak zarysowanego usprawiedliwienia i uzasadnienia, członkowie Bractwa dużym nakładem wysiłku propagują ideologię usprawiedliwiającą użycie przemocy (patrz rozdział „oni albo my” powyżej).

⁶ *Czy Polska powinna się bać Bractwa Muzułmańskiego?*, <https://infosecurity24.pl/bezpieczenstwo-wewnetrzne/czy-polska-powinna-sie-bac-bractwa-muzulmanskiego>

Tak zaprojektowana ideologia jest istnym generatorem podziałów, a przy tym niezwykle skutecznie hamuje procesy integracji diaspor muzułmańskich z Europejczykami, z czym wiąże się m.in. zeświecczenie kolejnych pokoleń. Ale największym zagrożeniem płynącym z propagowania takiej ideologii jest wyjątkowo wysoka zdolność radykalizowania „umiarkowanych” i rekrutowania ich do działań terrorystycznych i bandyckich względem ogółu społeczeństwa.

Szczególnie zagrożonym typem mieszkańców państw europejskich jest diaspora żydowska. Jest ona narażona na efekty operacji hybrydowych organizacji NGO, których działalność polega na ściąganiu zradykalizowanych migrantów z państw islamskich.

Zadziwiające jest to, że nie tylko natywne, ale i izraelskie służby zdają się zupełnie nie przejmować tym zagrożeniem. A aktualne wydarzenia na Bliskim Wschodzie pokazują, że hordy nienawidzących Izraela i Zachodu przybyszy mogą zostać wysłane w skoordynowanej akcji na ulice europejskich miast po to, aby szukać „sprawiedliwości” nie w atakach pojedynczych nożowników, ale w zorganizowanej, masowej akcji przypominającej powstanie. A bardzo wiele raportów i doniesień służb pokazuje dobitnie, że przygotowania do czegoś podobnego są w trakcie intensywnej realizacji.

W imię spokoju i bezpieczeństwa wspomnianych wspólnot, tak dotkniętych potwornościami czasów II wojny światowej, miejmy nadzieję, że nie jest tak, że służby odpowiedzialne za przetrwanie Zachodu nie są zinfiltrowane sprawczo z islamistami w takim stopniu, w jakim w sposób oczywisty są już w tej chwili struktury instytucjonalne Wielkiej Brytanii. □

Spostrzeżenia i przykłady na wynos

A. Podsumowanie cywilizacyjne: *asabijja*

Wszystko to, co powyżej, jest wystarczającą podstawą dla czytelnika nie zajmującego się dżihadem i terroryzmem zawodowo... Mam oczywiście na myśli rolę eksperta lub pracownika służb bezpieczeństwa.

Zaprezentowane tu wyjaśnienia przekładają się na bardzo prostą wiedzę o praktycznym zastosowaniu. Ideologia świętej wojny i wysiłku w imię Boga jest niezwykle wydajnym motorem motywacyjnym każdego aktywnego wyznawcy islamu. Ten motor motywacyjny wyposaża użytkownika, a może raczej nosiciela, w pakiet nakazów, zakazów i wskazówek, które sprzyjają zdolności do poświęcania samego siebie – w tym własnego życia – dla wspólnego dobra.

My, mieszkańcy wygodnego i dekadentckiego Zachodu, porzuciliśmy nasz system energetyzujący. Porzuciliśmy Boga. Tak nas postrzega bardzo wielu wyznawców islamu, automatycznie formułując osąd nie będący niczym innym jak pogardą. Pogardą znacznie głębszą niż ta niesiona przez hiszpańską frazę *sin Dios* (bezbożnicy).

B. Rosnąca presja islamistyczna w Niemczech. Przykłady niemieckie, predykcje polskie

W masach pchanych z Sahelu, Maghrebu, Bliskiego Wschodu i innych obszarów etniczno-cywilizacyjnych w kierunku Europy znajdują się bardzo liczni agenci, ide-

olodzy i przewodrzy, których zadaniem jest m.in. indoktrynacja i radykalizacja drugiego pokolenia wcześniejszych migrantów. Wręcz perfekcyjnym przykładem jest plejada sprawców ataków z 13 listopada 2015 roku w Paryżu.

Jednym z terrorystów był Omar Ismail Mostefai, który uczestniczył w masakrze 89 ludzi w sali koncertowej Bataclan. Ten Algierczyk z francuskim paszportem mieszkał i żył we Francji, a wedle dostępnych publicznie danych⁷ radykalizował się w czasie licznych wyjazdów do Maghrebu. Inni uczestnicy przedostali się do Europy na pontonach – wmieszani w strumienie antropopotoków wnikające do krajów przylegających do Morza Śródziemnego⁸, potocznie określanymi frazą „kim są, sprawdzi się później”.

Podobny proces aktywizacji sprawców morderstw widzimy na przykładzie ataku islamisty w Mannheim z 31 maja 2024 roku. Michael Stürzenberger, aktywista konfrontujący się z islamizacją Niemiec⁹, został ciężko ranny z ręki teoretycznie w pełni zintegrowanego ze społeczeństwem niemieckim migranta z Afganistanu. Cechą szczególną tego ataku było to, że w trakcie źle przeprowadzonej interwencji

⁷ *Paris attacks: Who were the attackers?* <https://www.bbc.com/news/world-europe-34832512> [dostęp: 2024-10-07].

⁸ Za dobrze udokumentowany kasus kolaboracji elit sprawczych w państwach Zachodu, w tym w Polsce, uważam „narzekania” dra Wojciecha Szewki, który wielokrotnie przyznawał, że dostał się na czarną listę TVN za przypomnienie interlokutorce jak najbardziej prawdziwego faktu o tej drodze przedostawania się do Europy sprawców zamachu. Pozwolę tu sobie postraszyć Czytelnika – proszę sobie przemyśleć poziom zinfiltrowania struktur sprawczych Zachodu, jeśli następują, i to od lat, podobne zabiegi cenzorskie w zakresie uświadamiania zagrożeń związanych z ekspansją islamu w Europie. To musi wybrzmieć, bo chodzi o **nasze przetrwanie**: struktury sprawcze Zachodu są na tyle zinfiltrowane przez inkluzje-infekcje obcych sił (i są to siły działające w sposób oczywisty na szkodę Izraela), że **skutecznie terroryzują specjalistów od bezpieczeństwa** (grożąc atakiem na źródła utrzymania), których efekt pracy potencjalnie mógłby aktywować obronne struktury sprawcze, jawne i zakulisowe.

⁹ Tym opisem parodiuję nagłówki gazet, których nagłówki i treść pod nimi często pomijała kluczowe informacje o tożsamości sprawcy, który nie „konfrontował się” argumentami, tylko zaatakował z nienacka i w furii swojego ideologicznego oponenta.

policji, obecnej na miejscu zdarzenia przed jego nastąpieniem, dwie policjantki-kobiety oddaliły się od walczących z islamistą znajdującym się w stanie przypominającym amok. Jeden policjant-Niemiec próbował obezwładnić atakowanego zamiast agresora, przy czym został ciężko ranny. Na wysokości zadania stanął jedynie policjant-Syryjczyk – to on jako jedyny zareagował na zagrożenie adekwatnie, choć nie do końca po amerykańsku – oddał strzał skutecznie obezwładniający atakującego, ale tylko jeden.

Radykalizacja środowisk muzułmańskich w Niemczech i innych krajach postępuje, zasilana coraz większym napływem kolejnych „migrantów”. Ale bardziej złowieszczy jest brak woli politycznej czynników rządowych i opiniotwórczych, które bagatelizują pogłębiający się stan dewastacji bezpieczeństwa publicznego. To żeśmy już omówili.



Bezpośrednią kontynuacją powyższego wywodu jest podwójne zakończenie niniejszej książki. Nie jest ona powieścią, więc zachęcam Czytelnika do przejścia na stronę 486 i zapoznania się z zakończeniem właśnie teraz.